

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2024.18>

RELACJA Z WYSTAWY #STOLENMEMORY ORAZ KONFERENCJI
„PAMIĘCIORZECZY. REFLEKSJE W 85. ROCZNICĘ
WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ”

*Właśnie poprzez te przedmioty moi synowie
są w stanie zrozumieć, czym była druga wojna
światowa, czym były obozy koncentracyjne.*

Piotr Tarnowski, dyrektor Muzeum Stutthof

Arolsen Archives to największe międzynarodowe archiwum, które m.in. prowadzi dokumentację dotyczącą prześladowań, Holokaustu czy pracowników przymusowych w III Rzeszy. Główny obszar prac to nie tylko tradycyjna działalność archiwalna, ale także – co może najważniejsze – ustalanie losów i poszukiwania ofiar oraz rodzin nazistowskiego terroru. Wiele osób, które zostały osadzone w obozach koncentracyjnych czy obozach pracy, zostało pozbawionych swoich przedmiotów osobistych – obrączek, zegarków, biżuterii i wielu innych. Nadal, po 80 latach od zakończenia II wojny światowej, blisko 2000 zarekwirowanych rzeczy pozostaje w Arolsen Archives. Właśnie w celu odnalezienia rodzin ofiar i przekazania im informacji oraz pozostawionych rzeczy zorganizowano wystawę #StolenMemory (il. 1) oraz konferencję „Pamięć i rzeczy” (il. 2), które zainaugurowano 24 września. Z ekspozycją można było się zapoznać do 15 października, następnie została przeniesiona do Pruszcza Gdańskiego.

Rozkładany kontener z infografikami i wizerunkami stanął w nieprzypadkowym miejscu: między Wydziałem Nauk Społecznych a Biblioteką Główną, na co zwracała uwagę pomysłodawczyni wydarzenia, prof. Maria Mendel:

To wystawa unikatowa, jedyna taka. Jej misja społeczna, edukacyjna, kulturowa jest nie do przecenienia. Posadowienie tej wystawy w centrum kampusowego życia – między biblioteką a największym z wydziałów uniwersytetu, ma głęboki sens, bo jest szansa, że ogromna liczba studentów, pracowników naukowych i tych, którzy odwiedzają uniwersytet i bibliotekę, zobaczą tę wystawę.

Oprócz pierwotnej funkcji, jaką ma pełnić wystawa, jest ona także sposobem na szerzenie ważnej lekcji historii oraz dbania o pamięć i tożsamość, która nadal nie została



Il. 1. Grafika promująca wystawę, fot. P. Patalas



Il. 2. Grafika promująca konferencję, fot. P. Patalas

odnaleziona. W swoim przemówieniu podkreślał to JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Piotr Stepnowski.

Głos zabierali: JM Rektor UG prof. Piotr Stepnowski, Dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. Michał Harciarek, Dyrektor Muzeum Stuthoff w Sztutowie Piotr Tarnowski, Outreach Manager Arolsen Archives Anna Meier-Osiński oraz Prezes Gdańskiego Towarzystwa Naukowego prof. Jerzy Błazejewski. Inaugurację wystawy prowadziła prof. Maria Mendel, reprezentująca UG oraz GTN.

Była to również okazja do skupienia środowiska naukowego, stąd wśród organizatorów wydarzenia, oprócz Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i Arolsen Archives, znajduje się również Muzeum Stuthoff w Sztutowie.

Bezpośrednio po zakończeniu inauguracji wystawy na Wydziale Nauk Społecznych odbyła się konferencja „Pamięcioreczy. Refleksje w 85. rocznicę wybuchu II Wojny Światowej”. W dwóch sesjach dyskusyjnych wzięli udział naukowcy z różnych ośrodków, jak dr Danuta Drywa, dr Marcin Owsiński z Muzeum Stuthoff oraz dyrektor tego muzeum – Piotr Tarnowski; dr Tomasz Kranz, dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku; prof. Michał Harciarek, dziekan WNS UG i członek GTN; prof. Arnold Kłoncewicz, dyrektor Biblioteki UG oraz członek GTN; dr Tomasz Snarski z UG i GTN, oraz prof. Maria Mendel z UG i GTN. Prowadzącymi sesje były, kolejno: Ewa Malinowska oraz Maria Mendel. Jednym z zagadnień, które były rozwijane przez uczestników konferencji, była m.in. rola muzeów oraz muzealników w odniesieniu do rozwiniętej przez prof. Mendel kategorii pamięcioreczy.

Odchodząc od formy klasycznego sprawozdania, chciałbym podzielić się z czytelnikami osobistym doświadczeniem, które odnosi się do wystawy *#StolenMemory*. Mój dziadek, Mieczysław Krasowski, był żołnierzem I Dywizji Pancerniej generała Maczka. Pamięć o jego walce podczas wojny zawsze była żywa w mojej rodzinie. Siłą rzeczy nieubłagalność jego metryki nie pozwalała mu pamiętać całej swojej drogi, którą odbył od początku wojny. Zawsze skupiał się na swoich żołnierskich historiach, nie potrafił jednak dokładnie opisać, jak to się stało, że wilnianin znalazł się w obozie pracy w Alzacji, później w belgijskim ruchu oporu, a ostatecznie w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, w których walczył pod Wilhelmshaven, za co został odznaczony medalem. Niektórzy członkowie rodziny próbowali dochodzić prawdy, ostatecznie zawsze było to ograniczone osobistymi historiami dziadka. To właśnie wystawa *#StolenMemory* popchnęła mnie do zajęcia się tą zapomnianą i nieustaloną historią ważnego członka mojej rodziny. Jedną z trudności, którą wskazuje samo Arolsen Archives, jest nietypowy i zmienny zapis nazwisk. Tak więc mój dziadek odnalazł się w bazie Arolsen jako Meischislow Krassowski. Członkowie rodziny, którzy zawnioskują o dostęp do akt, zwykle otrzymują je w ciągu kilku miesięcy – ja swoje najpewniej otrzymam już po publikacji tekstu.

PIOTR PATALAS
Uniwersytet Gdański
piotr.patalas@ug.edu.pl